Nr. 161 Kraków, czwartek 15 czerwca 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Milionerzy w sutannach.

...„Zaprawdę, zaprawdę powiadam Wam, iż łatwiej przejdzie wielbłąd przez ucho igielne, niźli bogacz wnijdzie do królestwa niebieskiego“.

Tak nauczał Syn cieśli, który często nie miał gdzie głowy skłonić, który z dobrą nowiną zszedł do najuboższych. I dzisiaj rozbrzmiewają jeszcze też same słowa i dziś jeszcze nawołują do ślubu ubóstwa urzędowi reprezentanci chrystusowej nauki. I ustawicznie słyszymy oklepaną piosnkę o ubogim kościele, ubóstwie kapłanów i ciągle, a natrętnie rozlegają się kołatania do pustej kieszeni ludności o grosz podatkowy na cele kościelne.

I znowu kraczą nam w parlamencie, że kościół ubogi, proboszcz ubogi, wikary ubogi. Przyznajemy, że stanowisko wikarych jest nędzne. — Z marnej swej płacy lwią część oddać muszą proboszczowi i jego kucharce, aby za to otrzymać w najlepszym wypadku liche, niedostateczne utrzymanie i skromną izdebkę; oczywiście wtedy, jeśli są na dobrej stopie z wszechwładną gosposią proboszczową. Muszą się wysługiwać proboszczowi i przyjąć na siebie mniej dlań przyjemne funkcye. Z reguły jest każdy wikary fanatycznym wrogiem zorganizowanych robotników, podporą przyjaźniackich organizacyj. Przyznajemy jednak, że ich położenie domaga się reformy, przyznać też trzeba, że tu i ówdzie są ubodzy proboszczowie. Ale zaradzić temu, nie jest to zadaniem państwa! Niechże ci ubodzy księża zwrócą się do tych duchownych, którzy opływają w dostatkach i wbrew słowom ewangelii „zbierają skarby, które zeżrą móle i rdza“.

Kościół katolicki w Austryi posiada tyle pieniędzy, że może stanąć w równym rzędzie obok Rotszyldów i Vanderbildtów. O ogromnem bogactwie kościoła świadczą sprawozdania, jakie corocznie przedkładane są państwu o dochodach i majątku kościelnym. Urzędowa statystyka zawiera tylko część prawdy, ponieważ państwo nie sprawdza przedkładanych mu cyfr, a kościół radi tai istotny stan swych majątków.

Według urzędowych wykazów, opartych na kościelnem sprawozdaniu, posiadał kościół katolicki w 1900 roku — **813 milionów koron!** Na tych 813 milionów (a biorąc ściśle koron 813,612.301) składały się:

Grunta, realności . . .	301,529.953 K
Obligacye	387,273.731 „
Prywatne kapitały . . .	70,581.168 „
Inne majątki	54,227.449 „

Z kilku tych cyfr można sobie wyobrazić, jak bogatym jest kościół, oraz, jak łatwo zataić to bogactwo. Organa kościelne szacują np. swoje realności na 301 milionów. Jeśli je tak oceniono na podstawie sądowego oszacowania, to oszacowano je, jak zwykle, za nisko. Interesującym wielce jest fakt, iż kościół posiada obligacyj blisko na 400 milionów. Godne zatem miejsce zająć może kościół u boku wszelkiego rodzaju spekulantów pieniężnych, choć im wymyśla często od giełdziarzy itp. Jak wiadomo, kościół katolicki poczytuje branie procentów za bardzo ciężki grzech, a liczne uchwały koncyliów, oraz papieskie bulle wyraźnie zabroniły pożyczania pieniędzy na procent. Ale kościół sam lokuje kapitały w obligacyach, a gdy te mało przynoszą, to rozpożycza na procent jeszcze 70 milionów prywatnych kapitałów.

Jaką potęgą kapitału rozporządza kościół, zrozumie się lepiej, jeżeli się zważy, ile posiada on rocznego dochodu i jaką nadwyżkę przelewa corocznie do swych kas. W roku 1900 ogółem wynosiły dochody kościelne 60 milionów, 763 tysiące i 818 K.

Wydano zaś z tego tylko 35,521,373 K. Zatem w roku 1900, podobnie jak w wszystkich innych, zaoszczędził kościół **25 milionów** i o tę sumę zwiększył się majątek kleru.

Arcybiskupstwo wiedeńskie ma rocznego dochodu 308.506 K, wydatków 148.662 K; może więc rocznie oszczędzić 160.000 K. Majątek jego wynosi 6,946.944 K.

Arcybiskupstwo praskie ma dochodu 595,237 K, wydatków 330.808 K. Majątek wynosi K 10,741.991.

Arcybiskupstwo ołomunieckie ma dochodów 509.006 K, wydatków 416.304 K. Majątek wynosi 14,183.834 K.

Wymowną ilustracyę do bajki o ubogich proboszczach stanowią cyfry o bogactwie probostw i wysokości majątków parafialnych.

Dochody w r. 1900 wynosiły tutaj 35,453.537 K, rozchody zaś 21,118.838 K, więc pozostała nadwyżka w kwocie 14 milionów K. Majątek wynosił w 1900 roku 453,429.199 K. W przeciągu 10 lat wzrósł majątek probostw o 50 milionów!

Także klasztory, gdzie prócz ślubu czystości i posłuszeństwa składa się też ślub ubóstwa, gromadzą rok w rok coraz większe skarby. Od roku 1890 do 1900 wzrósł ich majątek o 20 milionów. Nadwyżka zaś dochodów w 1890 roku wynosiła 3,418.150 K, a w 1900 roku już 5,067.081 K.

Więc nie jest tak ubogim kościół katolicki w Austryi, iżby nie był w stanie zaspakajać swych potrzeb sam, bez państwowej pomocy! W 10 latach wzrósł majątek kościelny o 116 milionów koron, a stało się to dlatego, ponieważ państwo podarowało kościołowi w tym czasie 80 milionów koron.

Nawet i bez tego zasiłku państwowego na rzecz kongrui, wzrósłby majątek kościelny o 36 milionów koron. Niewiadomo niestety, jak wzrastały w tem dziesięcioleciu prywatne majątki kleru; faktem jest jednakże, że wszyscy biskupi, kanonicy, dziekani i wielu proboszczów pozostawia po sobie wcale pokaźne spadki. Arcybiskup Kohn w czasie 10-letniej swej działalności biskupiej zebrał kilka milionów majątku.

Jeśli nawet kościół widzi w tem boski porządek rzeczy, iż są księża, którzy corocznie marnotrawią setki tysięcy koron, to w każdym razie mógłby ubogich księży nakarmić odpadkami z biesiadnych stołów milionerów w sutannach.

Kongres psychologów.

O ile z niedokładnych zresztą sprawozdań dwóch lwowskich dzienników „Wieku nowego“ i „Dnia“ wnosić można, „kongres“ separatystów żydowskich we Lwowie odbyty w dniach 9 i 10 b. m. przedstawiał się tak chaotycznie, że z przebiegu jego obrad nie można dojść, „czego chcą“ właściwie ci młodzieńcy, którzy przyjęli szumną nazwę „żydowskiej partyi socyalno-demokratycznej“. Inne dzienniki lwowskie sprawozdań z tego „kongresu“ nie podają, musimy się więc zadowolnić przytoczonemi wyżej źródłami. A zajmujemy się tym „kongresem“ wogóle tylko dlatego, aby pokazać robotnikom, do jak bałamutnego i bezpłodnego warcholstwa doprowadzić musi frazes bez treści, użyty jako hasło.

Dziwnie mieszane towarzystwo zeszło się na tym „kongresie“. Obok dziecinnych, niedouczonych frazesowiczów krakowskich w rodzaju: Grossmanna, Brossa, Rosego zjawili się znani lwowscy intryganci i burzyciele organizacyi robotniczej, jak: Poch, Blind, Einäugler, dalej niedawny breiterowszczyk Mandel, nieszczególnie na ostatnim naszym kongresie traktowany, kilku „młodocianych“ i kilku obałamuconych robotników. W tem towarzystwie, którego usunięcie się z naszej partyi prawdziwą nam sprawia przyjemność, znalazł się też dr Anzelm Mosler z Buczacza, jedyny, którego nam doprawdy żal, że go w takiej kompanii widzimy. Jedyny to bowiem człowiek w tem towarzystwie, który przedstawia wartość jako inteligencya i jako działacz. Dlatego lubiliśmy go ze wszystkiemi jego ekstrawagancyami i nie braliśmy mu za złe jego wystąpień na trzech ostatnich kongresach naszej partyi, szanując jego indywidualność i jego pracę.

Od 8 lat aż do ostatniej chwili łączył nas z nim stosunek przyjacielskiej tolerancyi i gdy przed kilku tygodniami dr Anzelm Mosler pisemnie oświadczył, że z naszej partyi występuje, my, znając jego impulsywny charakter, nie przypisywaliśmy temu znaczenia, nie przypuszczając, by zechciał zerwać węzły łączące go z tą partyą od tylu lat. I teraz jeszcze mamy wobec niego uczucie pobłażliwej życzliwości, mimo że wystąpienie jego przeciw nam na „kongresie“ separatystów było najgwałtowniejsze, zupełnie w jego stylu, podobne do jego występu antyparlamentarnego na naszym kongresie lwowskim w r. 1901, do jego niezrozumiałego ataku przeciw naszemu stanowisku w prasie i w parlamencie wobec strejków rolnych na kongresie przemyskim w r. 1903 i do jego napaści na zarząd partyi za współdziałanie tegoż z P. P. S. zaboru rosyjskiego i pruskiego na kongresie krakowskim w r. 1904. Jeżeliby jednak dr Anzelm Mosler miał się dalej posuwać na fałszywej drodze, na którą świeżo wstąpił, to mówimy otwarcie: szkoda tego człowieka, żeby się miał zmarnować jako maroder na marginesach socyalnej demokracyi.

Jakie cele ma mieć nowozałożona „partya żydowska“, to starannie przemilczali aranżerowie jej „kongresu“. Jedyną enuncyacyą w tym kierunku były waryackie wywody zagajającego kongres p. Lewinsohna, sławiące żydów wprost jako „wybrany naród“. To „psychologiczne“ uzasadnienie odrębnej partyi żydowskiej miało prawdopodobnie starczyć za wszystko, bo przy uchwalaniu programu partyjnego nie wywiązała się żadna dyskusya. Uchwalono bez dyskusyi jednogłośnie berneński program narodowościowy, mimo iż samo istnienie odrębnej partyi żydowskiej jest sprzeczne z tym programem! Dziwną jest zaiste psychologia tych „psychologów“ żydowskich. Ale jeszcze więcej „zagadek psychologicznych“ przedstawia ten jedyny w swoim rodzaju kongres.

Otóż nie łamano tam sobie bynajmniej głowy nad programem i nie mały kłopot wywołała w dyskusyi nad „organizacyą“ interpelacya p. Mandla, który przy pierwszym punkcie statutu tej „partyi“, określającym warunki przynależności do „żydowskiej partyi socyalno-demokratycznej“, interpelował aranżerów, „czem się właściwie różni żydowska partya od innych i jakie są narodowo żydowskie postulaty“.

Jestto doprawdy objaw szczególnej „psychologii“: tworzyć nowe stronnictwo, nie wiedząc, czem się ono różni od innych i czego chce!

Interpelacya p. Mandla wywołała 3-godzinną dyskusyę.

„Przebieg tej dyskusyi — pisze „Wiek nowy“ — był jednak tak chaotyczny i niezdecydowany, że p. Mandel musiał skonstatować, iż kwestya nie została wyjaśnioną, ponieważ tyle było zapatrywań, ilu mowców i że on odniósł wrażenie, iż cała ta nowa partya żydowska ma być tylko przejściową.

W rzeczywistości też jedni mówcy oświadczyli, że partya nie ma żadnych postulatów narodowych, podczas, gdy inni (Dembizer z Krakowa) uderzali na pierwszych za wyrzekanie się tych postulatów, jakimi np. są: żądanie szkół żydowskich z żargonem, jako językiem wykładowym, żądanie założenia takichże uniwersytetów, jak wogóle pielęgnowanie żargonu.

Delegat Schächter z Buczacza znowu oświadczył, że tamtejsi robotnicy żydowscy uchwalili tylko tak długo pozostawać w partyi żydowskiej, póki partya socyalno demokratyczna w Austryi organizowaną jest wedle narodowości. Z chwilą zamiany tej organizacyi w organizacyę terytoryalną, robotnicy żydowscy z Buczacza przyłączyliby się do organizacyi swego terytorym.

Wielki entuzyazm wywołało przemówienie dra Moslera, które było generalnem oskarżeniem egzekutywy krajowej i egzekutywy państwowej, a którego głównym argumentem było, że ci, którzy uchwalili znane już rezolucye, nie uznające separatystów, wogóle nie są socyalistami.

WSPOMNIENIA Z PRZED PÓŁ WIEKU.

Wyjątki z „Pamiętników“
Antoniego Langiego, kapitana legii polskiej podczas rewolucyi węgierskiej *).

1

I.

Generał Hammerstein „przywrócił porządek“ we Lwowie: ratusz, akademia, stary teatr i przyległe ulice, zbombardowane leżały w gruzach — paręset trupów pochowano pokryjomu — po szpitalach i prywatnych domach leżało drugie tyle rannych — gwardyę narodową rozwiązano — z kraju wydalano emigrantów, a młodzież brano w rekruty.

Z miasta trudno się było wydostać, gdyż akademicy musieli na rogatkach, oprócz paszportu, okazywać także uwolnienie z komisyi poborowej.

Od pamiętnego dnia 2 listopada 1848 r., kiedy Lwów zbombardowano, nie nocowałem już w domu, ale co noc gdzieindziej, aby tak długo, jak można, uchronić się od branki. W kilka dni po smutnej katastrofie przyszedł do mnie jeden z członków komitetu węgierskiego z zapytaniem, czybym się nie podjął misyi do Pesztu?

W komitecie tym, który zresztą w ostatnich miesiącach otwarcie nawet działał, byłem dobrze znajomy i przez dłuższy czas zastępowałem jednego z sekretarzy. Teraz jednak tylko potajemnie zbierało się kilku znaczniejszych członków w bezpiecznem miejscu, dokąd mnie właśnie jeden z nich wprowadził.

Otrzymałem instrukcye ustne i kilka listów i z przepustką do Przemyśla, na imię jednego z obywateli ziemskich wydaną, wyjechałem szczęśliwie ekstra-pocztą ze Lwowa.

Przeleciałem Sanockie i przez Duklę, Preszów, Koszyce przybyłem bez przypadku do Pesztu. Przedewszystkiem udałem się do generała Bema, do którego także list miałem. Mieszkał jeszcze w hotelu „pod arcyksięciem Szczepanem“ i przyjął mnie w tym samym pokoju, gdzie szalony Kołodziejski przed kilku dniami zbrodniczego zamachu na jego życie się dopuścił.

Wysłuchawszy relacyi mojej o wypadkach lwowskich, o których tylko pobieżnie z dzienników co nieco wiedział, wezwał mnie generał, abym przez czas pobytu mego w Peszcie codziennie go odwiedzał, co też z przyjemnością spełniałem. Tam też schodziłem się codziennie ze znakomitym poetą węgierskim Juliuszem Sarossy, z którym później serdeczna przyjaźń mnie łączyła, z Władysławem hr. Żeleńskim, pułkownikami Tchórznickim i Bułkarynem. Jeden z rodaków przedstawił mnie Kossuthowi, od którego potem dostałem list do generała Dwernickiego, zamieszkałego we Lwowie.

Nazajutrz po mojem przybyciu byłem wprowadzony do domu pana Merey, komendanta gwardyi narodowej w Peszcie, gdzie się znakomitsi naczelnicy ówczesnego ruchu zgromadzali. Przywożąc najświeższe wiadomości z Galicyi i będąc niejako w charakterze posła dyplomatycznego, byłem otoczony ciekawymi i życzliwymi. Tu poznałem ministra Władysława Madarasza, który i później w czasie mej służby w legionie nie przestał mi wiele życzliwości okazywać, tudzież późniejszego ministra, biskupa Horvàtha, publicystę niemieckiego Tausenau i wielu innych znamienitych mężów.

Tutaj też poznałem matkę Kossutha i siostry jego pp. Zuzannę Meszlenyi i Ludwikę Ruttkay. Zacne te damy, które od zawiązku naszych legionów szczerą dla Polaków powzięły sympatyę i w późniejszych czasach całym wpływem swoim interesa legionów naszych popierały — od pierwszego poznania się ze mną takiem mnie otoczyły zaufaniem, jak gdyby długoletnia przyjaźń już przedtem nas łączyła. Byłoż to może przeczucie, że późniejsze wypadki znowu do siebie nas zbliżą... i wspólne losy, wspólne cierpienia na nas sprowadzą?

Sześć dni, które dla załatwienia powierzonych mi czynności w Peszcie zostałem, byłem codziennym gościem w ich domu, a kiedy wreszcie wyjechać mi przyszło, żegnały mnie serdecznem: do widzenia! — tak były przekonane, że wkrótce znowu powrócę.

I czcigodny generał Bem, żegnając mnie, uścisnął i pobłogosławił po ojcowsku, a wkońcu rzekł mi: „Jedź, zrób swoje, a jeżeli ci się uda do nas powrócić, to przyjedź prosto do mnie, ja będę o tobie pamiętał“.

Ufny w dobrą gwiazdę, która mnie tu szczęśliwie wiodła, nie myśląc o trudnościach, jakie mnie jeszcze w przebyciu granicy do Galicyi i w powtórnem dostaniu się na Węgry spotkać mogą, przyrzekłem, że w najkrótszym czasie powrócę i pod rozkazy generała się stawię.

Miejsca, przez które jechałem, już były austryackiem wojskiem zalane. Od Koszyc zwróciłem się ku Lewoczy i przez Spiż wśród mnogich niebezpieczeństw i przeszkód dostałem się do Krakowa, a później do Przemyśla, gdzie mnie oczekiwała poufna osoba, ze Lwowa wysłana, gdyż już w Krakowie uwiadomiono mnie, abym nie wracał do Lwowa, bo się tam rozeszła już wieść o mojem do Pesztu wyjeździe.

Udałem się potem na wieś w Sanockie, gdzie przesiedziałem spokojnie kilka tygodni, aby nie zwracać na siebie uwagi policyi. Przedłużona choroba i obrót familijnych interesów odwlekały wyprawę moją, tak, że dopiero z końcem lutego 1849 r. mogłem Galicyę powtórnie opuścić.

Nie zapomnę nigdy tego dnia, jak sędziwa matka moja, widząc niezłomne postanowienie moje, już nie starała się nawet odwieść mnie od powziętego zamiaru, lecz wymodliwszy i wypłakawszy się nademną w zamkniętym pokoju, z pozorną potem spokojnością i uśmiechem wyprowadziła mnie do sanek, w które wsiadłem ze siostrą i bratową, jadąc niby na spacer. Mieszkaliśmy bowiem wtedy w Dukli, napełnionej wojskiem i urzędnikami, a ja zostawałem pod dozorem policyi, trzeba więc było tak skrycie wszystko przygotować, aby nawet cienia podejrzenia na siebie nie ściągnąć. (D. c. n.).

*) Pamiętniki pisane były w r. 1860; autor zmarł w r. 1866.

Podczas gdy jedni twierdzili, że żydowska partya powstała jako reakcya przeciw szowinizmowi narodowemu w P. P. S., inni wołali, że powstała ona jako reakcya przeciw syonizmowi, a jeszcze inni, że partya powstała wyłącznie dla celów organizacyjnych".

Istotnie trudno o większy chaos i większe sprzeczności. Charakterystycznem jest wypieranie się wszelkich postulatów narodowych, za któremi wystąpił tylko młodociany robotnik Dembizer. Niewiadomo również przeciw czemu ma być reakcyą ta „psychologiczna" partya: czy przeciw „szowinizmowi" polskiej partyi socyalno-demokratycznej(!), czy przeciw syonizmowi, — to jednak pewne, że jest ona reakcyą.

Szczyt humorystyki stanowi bezsprzecznie mowa dra Anzelma Moslera, który zarząd polskiej partyi socyalno demokratycznej i ogólny zarząd austryackiej socyalnej demokracyi odsądził od socyalizmu. W całej Europie wygasł socyalizm i żyje jeszcze tylko w Buczaczu! Wybierajcie: Europa, czy Buczacz?

Dla Buczacza nie istnieje kwestya narodowa. Przebija to ze słów delegata buczackiego Schächtera, ucznia dra Anzelma Moslera. Jego zdaniem organizacya socyalno-demokratyczna powinna być terytoryalna, a nie narodowa — i dlatego(!) wstąpił do narodowej partyi żydowskiej. Nie uznaje on wogóle kwestyj narodowych — i dlatego(!) głosował za berneńskim programem narodowościowym. Zresztą pociesza on Europę, że jeżeli cały europejski socyalizm zamknie oczy na kwestye narodowe, to Buczacz wówczas przyłączy się do niego; tymczasem zaś „tak długo", póki Europa tego nie uczyni, Buczacz należeć będzie do „żydowskiej partyi socyalno demokratycznej". To „tak długo" potrwa zapewne bardzo długo. Na razie socyalizm stoi na rozdrożu: Europa czy Buczacz?

Widzimy więc, że ów kongres „psychologów" przedstawiał bardzo mięszane towarzystwo: obok szowinistycznych narodowców żydowskich — ludzie nie uznający istnienia kwestyj narodowych. Nic dziwnego, że wobec tak różnorodnych elementów, dyskusya 3-godzinna skończyła się bez rezultatu.

„Wkońcu — pisze „Wiek nowy" — opanowało wszystkich znużenie tak, że zarządzono przerwę, po której w krótkiej już tylko dyskusyi uchwalono proponowany przez referenta statut organizacyjny".

Nie dowiedziała się zatem „żydowska socyalna demokracya", czem się ona różni od innych partyj i czego chce.

Ogólne wrażenie z tego śmiesznego kongresu „psychologów": garstka dzieciaków i niedowarzonych głów, którym brakło cnoty skromności. — Racyą bytu ich jest jedynie warcholstwo, z którem bardzo prędko się uporamy.

Przegląd polityczny.

Po sesyi sejmu czeskiego. Jako zakończenie ubiegłej „pracowitej" sesyi parlamentu i jako preludyum do dalszych spokojnych obrad odbył sejm czeski spokojnie i rzeczowo swoje czynności, nie krępowany obstrukcyą niemiecką. Wprawdzie sejm nie załatwił zapowiedzianych dwóch najważniejszych spraw: sanacyi finansów krajowych i zmiany ordynacyi wyborczej, ale Czesi stali się skromnymi i zadowolnili się prowizoryum budżetowem. Zmiana ordynacyi wyborczej została przez namiestnika zapowiedzianą na sesyę jesienną. Główne zasady tej zmiany będą następujące: 1. ustanowienie liczby posłów według ilości mieszkańców, nie według opłacanego podatku; 2. skontyngentowanie liczby posłów z okręgów niemieckich na 70, z wielkiej własności na 70 i z Izb handlowych na 15; 3. pomnożenie ogólnej liczby posłów na 287; 4. zaprowadzenie kuryi powszechnej z 19 mandatami.

Co do tego ostatniego punktu, to ludność robotnicza wcale się tą „koncesyą" nie zadawalnia. Żąda ona przedewszystkiem powszechnego prawa głosowania i zniesienia kuryj wogóle, a w ostateczności przyznania jej liczby posłów, odpowiadającej ich sile podatkowej. Jeżeli się zważy, że lud roboczy przyczynia się do budżetu krajowego, opierającego się przeważnie na podatkach konsumcyjnych, przeszło 80 procentami, to żądanie przyznania jej przynajmniej 36 reprezentantów na ogólną liczbę 287 jest więcej niż skromne. Jeżeli już politycy austryaccy uważają ritterowski wynalazek piątej kuryi za palladyum konstytucyi austryackiej i przenoszą je z parlamentu do sejmów, to robotnicy uważają je za zło konieczne, z którego jednak w odpowiedniej liczbie chcą korzystać.

Przegląd społeczny.

Z ruchu robotniczego w Skałacie. Twierdzenia najrozmaitszego rodzaju reakcyonistów (chcących sobie broń ukuć przeciw socyalizmowi), że Galicya nie jest podatnym gruntem dla rozwoju ruchu robotniczego, są tylko „słodkiem życzeniem", które reakcyoniści chcieliby mieć — rzeczywistością. Formy tego ruchu najrozmaitsze, bo często przystosowane do warunków lokalnych, ale idea socyalizmu zawsze ta sama pociąga za sobą masy robotnicze nietylko już miast największych i średnich w Galicyi, ale miasteczka drobne i wsie, obejmując siecią organizacyi socyalistycznej cały proletaryat kraju. Co do Podola to tarnopolski miejscowy komitet partyjny stara się o to, ażeby organizacya socyalistyczna objęła wszystkie miasteczka okoliczne. Po Podwołoczyskach przybywa Skałat, a w niedalekiej przyszłości założymy stowarzyszenie w Zbarażu, Grzymałowie i t. d.

W sobotę 10 b. m. odbyło się w Skałacie poufne zgromadzenie robotników, na którem referował tow. Wład. Kobak na temat, dlaczego robotnicy muszą się organizować. Referatu wysłuchano z wielkiem skupieniem, a cały szereg interpelacyj świadczył o zainteresowaniu robotników „dobrą nowiną" socyalistyczną. Po trzygodzinnem trwaniu poufnego zebrania zgromadzeni uchwalili postarać się na razie o założenie stacyi płatniczej tarnopolskiego „Postępu", co przyjęto długo niemilknącymi oklaskami. Nowa placówka socyalizmu rokuje dobre nadzieje rozwoju, skupiając już z początku kilkudziesięciu robotników.

RUCH STREJKOWY.

Strejk pracujących przy przebudowie starego teatru w Krakowie. Wszyscy robotnicy, zatrudnieni przy przebudowie starego teatru, zastanowili we wtorek solidarnie pracę, żądając 14 dniowego wypowiedzenia, podwyższenia płacy i zniesienia uciążliwych kar. Dotychczasowe zarobki wynosiły przeciętnie 2·60 K do 3·60 K, płacę ponad 3 K pobierało tylko bardzo niewielu. Poprzednie ich żądanie podwyższenia płacy zostało w ten sposób załatwione, że płacono im o 10 h więcej. Za najdrobniejsze przekroczenia wymierzano stosunkowo znaczne kary, jednak robotnikom nie wiadomo, na jaki cel pieniądze te przeznaczano. Dotychczas strejkujący nie otrzymali jeszcze odpowiedzi na postawione żądania.

Strejk robotników budowlanych w Przemyślu. Robotnicy budowlani, zajęci przy budowie szpitala powszechnego, gdzie roboty prowadzą Koze i Pawlisz, zastrejkowali we wtorek. Żądają podwyższenia płacy o 25% i wydalenia z pracy łamistrejka Andrzeja Kruka. Niechaj obecnie żaden z robotników budowlanych do Przemyśla za pracą nie przyjeżdża.

KRONIKA.

Przedwczesne „dokończenie". Przez pomyłkę umieszczony został we wczorajszym felietonie „Naprzodu" na odcinku powieści „Andrzej Kożuchow" napis: „dokończenie". Było to bowiem tylko dokończenie przedostatniego rozdziału, a nie dokończenie powieści. Najciekawszy właśnie, ostatni rozdział tej powieści zaczniemy jutro drukować i w trzech felietonach powieść będzie ukończona.

W przyszłym tygodniu rozpoczniemy druk satyrycznej, pełnej humoru noweli Władysława Orkana p. t. „Jak Jędrek Śklarz po Włochach jeździł".

Jaki honor, co za cześć! Epokowej doniosłości wypadki notuje skrzętnie i zamaszyście prasa lwowska i przekazuje ich pamięć następnym pokoleniom szmoków gazeciarskich. Port Artura, Mukden, Cuszima znaczą się atramentowo na szpaltach poczytnych organów, dlaczegoż Lwów ma być gorszym. Więc telefonuje „prywatnie" c. k. biuro korespondencyjne, iż do Podwołoczysk przybył pociąg dworski po szacha perskiego, więc czytamy następnie w bizantyńskich gazetach lwowskich następujące sensacye:

C. k. „Gazeta lwowska": „Niezwykłego gościa witać będzie dzisiaj nasze miasto. Władca Persyi, Jego Ces. Mość Szach Muzaffer-ed-Din, w przejeździe za granicę zatrzyma się przez dwa dni we Lwowie. Stosunki przyjaźni, łączące Najj. Pana z władcą Persyi, nadto zaś te liczne stosunki, jakie dzięki rozwojowi handlu i przemysłu, wbrew odległości zbliżają oba Państwa do siebie — ujawnią się w świetnem przyjęciu, zgotowanem Jego Ces. Mości Szachowi. Ludność Lwowa weźmie w niem udział niezawodnie z tą godnością, która cechować winna ogniska kultury i która — mamy nadzieję — sympatycznie zapisze gród nasz w pamięci władcy ziem dalekich".

„Wiek nowy": „Ciekawem jest menażowanie się szacha i jego świty. Szach będzie jadał sam — ale ponieważ ma niepospolity apetyt, więc zarząd hotelu otrzymał polecenie stawiać dla szacha dania na pięć osób obliczone. To też cena takiego obiadu, składającego z 8 dań, wynosi 1000 koron i to bez trunków, których szach nie używa. Dla dozorowania kuchni właściciel restauracyi hotelowej, p. Włoczkowski, zamówił kilku lekarzy lwowskich, którzy cały czas będą czuwać nad tem, aby potrawy dla szacha i jego świty przyrządzone były hygienicznie i nie stało się podczas gotowania nic, coby gościom mogło zaszkodzić".

„Dziennik polski": „Adziamskie rzędy na konie, adziamskie munsztuki i siodła, adziamskie altembasy i bławaty, wspaniałe namioty, złotogłowia, szable i buławy, a wreszcie perskie dywany, w których się u nas tak lubowano, a których cena dochodziła często do 60.000 złr. dzisiejszych (nie mówimy o najdroższych, ale o przeciętnych, używanych we Lwowie), oto obok drogich kamieni główny przedmiot handlu Polski z Persyą".

„Dzień": „Gdy szach zajedzie do hotelu, przyjmie go u wrót p. Marya Brzezicka, jako gospodyni i poda bukiet z żywych białych i zielonych róż. Pani Brzezicka, która będzie w białej sukni i białym kapeluszu, podając bukiet powita gościa następującemi słowy:

Majesté, permettez moi savoir l'honneur de Vous souhai ter la bienvenu". (Zamarstynowska francuszczyzna. *Przyp. red. „Naprz")*.

„Kuryer lwowski": „Rzeczpospolita polska przez długie czasy pozostawała w bardzo dobrych stosunkach z Persyą, a szachowie perscy i królowie polscy wiele sobie wzajemnie świadczyli grzeczności i darów. Dziś Persyę z Polską tak już nic nie łączy, że gawiedź lwowska, szachowi Muzzafer Eddinowi, który przyjechał do Lwowa, może co najwyżej zrobić tylko „perskie oko".

Wybory bez końca. Na wtorkowem posiedzeniu lwowskiej rady miejskiej przyszedł pod obrady inspirowany przez posła Byka niedorzeczny wniosek magistratu w sprawie wyborów, o którym pisaliśmy wczoraj. W długiej dyskusyi potępiono jednomyślnie „lex Byk". Przed głosowaniem jednak okazał się brak kompletu. Wobec tego wybory ściślejsze do lwowskiej rady miejskiej odbędą się jeszcze raz wedle starego systemu!

Wyzyskiwacze propinacyjni organizują się. „Związek centralny galicyjskich właścicieli i dzierżawców prawa propinacyi" zawiązał się we Lwowie, a prezesem wybrano znanego propinatora stanisławowskiego E. Raucha. Jest to przygotowanie wyzyskiwaczy do zapowiedzianej kampanii o przedłużenie wygasającego w roku 1910 prawa propinacyi. Ciekawa rzecz, czy miasta, jako właściciele propinacyi (bo prywatnych właścicieli niema), także do tego związku należą i czy Badeniowie, Potoccy, Tarnowscy i inni wysoko urodzeni rozpajacze ludu zasiędą tam razem z Rauchami i Marsami.

Brutalny oszust. Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem w kronice 156 numeru „Naprzodu" komunikują nam z Przemyśla: Zarzut zrobiony p. Lewczakowi co do niezameldowania robotnicy w Kasie chorych, od której ściągał należytość od 9 tygodni — jest niesłusznym, gdyż była ona zgłoszoną do Kasy pod nazwiskiem Ożgowej, na budowie znano ją jako Mózgową. Manipulanci w Kasie na liście członków Mózgowej więc nie znaleźli, zameldowaną jednak faktycznie była jako Ożgowa, co dopiero później okazało się. Cofając powyższy zarzut, musimy równocześnie napiętnować fakt oszukania robotników przez Lewczaka, obiecał on podczas strejku podwyższyć pracującym u niego zarobek dzienny o 20 h, podwyższył zaś tylko o 10 h.

Uratowany honor! Czytamy w katowickiej „Gazecie Robotniczej": Na 10 marek kary lub 1 dzień aresztu skazał sąd apelacyjny w Gliwicach zeszłego wtorku redaktora od centrowej „Oberschl. Volkstimme" p. Kärsta za obrazę pana Korfantego. Pan Kärst zarzucił p. Korfantemu, że był współpracownikiem pism socyalistycznych, że i dziś musi do socyalistów ciążyć, bo nosi czerwony krawat, socyaliści wybrali go do parlamentu itp. Pan Korfanty czuł się tym artykułem obrażony, wytoczył redaktorowi proces, dowodząc w swojem piśmie i w pierwszych terminach, że nigdy z socyalistami nie miał nic do czynienia. Atoli oskarżony redaktor dowodził, że pan Korfanty przestawał z socyalistami i pewnego razu korygował nawet „Gaz. Rob.". Sąd w pierwszej instancyi uwolnił też oskarżonego redaktora od winy, uznając dowód prawdy za wystarczający. Sąd apelacyjny zaś powiada w swoim wyroku: Chociaż p. Korfanty kiedyś przestawał z socyalistami i raz przypadkowo czytał korektę „Gaz. Rob.", to nie można jeszcze powiedzieć, żeby socyalistom sprzyjał i nie był godzien być wybrany posłem przez ludność niesocyalistyczną, jak to oskarżony w swych artykułach starał się czytelnikom wmówić.

Na tym punkcie został więc p. Korfanty z socyalizmu obmyty, za 10 m. kary honor jego uratowany. Ale jeszcze lepsze świadectwo lojalności wydał mu jego prawny zastępca, adwokat p. dr Rożański, który powiedział: Swego czasu, kiedy profesor Wagner miewał wykłady socyalno-polityczne, wtedy i p. Korfanty mógł się tą ideą zajmować. Dziś p. Korfanty należy do stronnictwa narodowo-demokratycznego, którego głównym organem jest „Przegląd Wszechpolski". Jaka zaś ogromna przepaść dzieli narodowych demokratów od socyalistów, niech panom sędziom wystarczy ten fakt, że kiedy dziś w Polsce socyaliści robią rewolucyę przeciw caratowi, narodowa demokracya zwalcza takową tak dalece, że nawet stare, poważne pisma polskie zarzucają jej za daleko idącą lojalność dla rządu rosyjskiego, czyli stawiają narodową demokracyę na równi ze stańczykami.

Przewodniczący sądu wyraził swe zdziwienie i chciał p. drowi Rożańskiemu przerwać mowę, jako nie należącą do właściwej treści procesu. Pan dr Rożański zastrzegł się, że musiał to powiedzieć, aby dowieść, jak niesłusznie p. Korfantego oskarżony redaktor posądził o socyalizm, i dlatego powinien być ukarany.

Sąd skazał też p. Kärsta na 10 marek lub 1 dzień aresztu. Czy p. Korfanty wyszedł z głośnego procesu, który trwał przeszło rok, zwycięsko? Wyszedł okryty jeszcze większą sławą lojalności! — Choć tych dowodów ze strony p. adwokata dra Rożańskiego wcale nie było potrzeba, bo wszyscy wiedzą, że kto w Kole szlacheckiem zasiada, nie może być nielojalnym.

Szlachta polska za granicą. Na wyścigach w Medyolanie pierwszą nagrodę wziął koń „Polaka" Wysockiego, zamieszkałego w Paryżu. — W Wiedniu aresztowano Jerzego Junoszę Załuskiego za wyłudzenie kaucyi od łatwowiernych. Już przed 2 laty za różne oszustwa został Załuski skazany na 18 miesięcy więzienia.

Z czarnego światka. Z Monachium donoszą: Przed sądem karnym w Schweinfurt stawał onegdaj proboszcz i inspektor szkolny, ksiądz Józef Englert, oskarżony o spełnianie występków przeciw moralności na osobie, powierzonej mu na wychowanie. Na rozprawie stwierdzono, iż chrześcijański pedagog, stałym gościem będąc w knajpie Linhardów, zbezcześcił 17-letnią córkę właściciela gospody, a następnie zniewolił kilkakrotnie dziewczynę, by mu się na plebanii oddawała. Gdy skandal stał się rozgłośnym i sędzia śledczy miał zjechać na śledztwo, czcigodny kapłan usiłował przekupstwem skłonić rodziców zniesławionej dziewczyny do złożenia korzystnych dlań zeznań, podczas gdy jego wikary, Alojzy Walter, namawiał dziewczynę, by oszczędzała proboszcza. Trybunał skazał duszpasterza na dziewięć miesięcy więzienia.

Ten sam ksiądz zawikłany był niedawno w skandaliczny proces o oszustwo. Wyszedł z procesu wówczas cało; okazało się tylko przy sposobności, że proboszcz Englert miłosne sympatye rad budził i hojnie monetą nagradzał.

Po 132 latach istnienia przestała w Warszawie wychodzić „Gazeta warszawska". Za naszej pamięci był to dziennik dotknięty wzmagającym się uwiądem starczym.

Marsowe miny przy pertraktacyach pokojowych. Petersburska agencya telegraficzna ogłasza następujący komunikat urzędowy: „W czasie odbywanych do tego czasu częściowych mobilizacyj niektórzy rezerwiści, zwłaszcza posiadający liczne rodziny, a przedewszystkiem chwilowo w miejscach mobilizacyi zamieszkali, nie mogli stwierdzić na punktach zbornych swojego stanu rodzinnego i z tego powodu nie mogli skorzystać z warunkowego uwolnienia od służby i byli wzięci do wojska. Ponieważ zależnie od postępu akcyi wojennej należy zawsze oczekiwać nowych mobilizacyj, koniecznem tedy się staje, ażeby rezerwiści wszyscy, którzy są jedyną podporą większych rodzin, wyjeżdżając z miejsc stałego swojego zamieszkania, mieli zawsze przy sobie w swym własnym interesie otrzymane z wiejskich zarządów gminnych lub też instytucyj miejskich, wreszcie z zarządów policyjnych zaświadczenia o tem, ile osób, należących do rodziny, znajduje się na ich opiece".

Procesy polityczne w zaborze rosyjskim. Z Częstochowy donoszą do pism warszawskich: Dwie sprawy polityczne osądziła świeżo warszawska Izba sądowa na sesyi wyjazdowej w Częstochowie.

W pierwszej oskarżeni byli: Józef Lindner (lat 26), Stanisław Stasiak (lat 17), Adam Szulc (lat 19), Antoni Urbański (lat 33) i Franciszek Głąbikowski (lat 58) z art. 121 i 123 p. 1 now. kod. karn. (Brzmienie artykułów owych jest następujące: Art. 121: „Winny udziału w publicznym tłumie, który świadomie zgromadził się w celu wyrażenia swego lekceważenia władzy najwyższej lub potępienia ustanowionej przez zasadnicze prawa formy rządu lub sukcesyi do tronu, albo wyrazi sympatye swe dla buntu, zdrady lub osoby, która dokonała buntowniczego albo zdradzieckiego czynu, albo też wyrazy sympatyi dla nauki, dążącej do gwałtownego wywrotu istniejącej organizacyi państwowej, lub dla zwolenników tej nauki karany będzie: zamknięciem w twierdzy lub więzieniem do trzech lat. Art. zaś 123 p. 1 opiewa: „Winny uczestnictwa w tłumie, który, działając wspólnemi siłami swych członków, okaże gwałtowny opór sile wojskowej, wezwanej do rozpędzenia tłumu lub dokona napadu na wartę wojskową albo wartownika: karany będzie ciężkiemi robotami na czas nie wyższy nad lat 8).

Wyrokiem, ogłoszonym przy drzwiach otwartych, wszyscy oskarżeni uniewinnieni zostali z art. 123 i uznani za winnych przestępstwa przewidzianego w art. 121, przyczem skazani zostali na zamknięcie w twierdzy: Urbański na rok, Lindner na 10 miesięcy, Głąbikowski na 8 miesięcy, Stasiak i Szulc na 4 miesiące; wszyscy z zaliczeniem czasu, jaki przebyli w areszcie prewencyjnym; wobec tego dwaj ostatni natychmiast wypuszczeni zostali na wolność.

W sprawie drugiej oskarżeni byli: Wincenty Makowski (lat 37) i Ferdynand Szmidla (lat 19) z art. 49 i 129 now. kod. karn. (usiłowanie publicznego wystawienia emblematu, uwłaczającego władzy najwyższej), a nadto pierwszy z nich z art. 270 i 1459 starego kod. karn. (zbrojny opór władzy, połączony z zabójstwem gwoli osiągnięcia występnego celu, za co grożą roboty ciężkie od lat 15 do 20).

W sprawie tej Szmidla został uniewinniony a Makowski skazany na 10 lat robót ciężkich z pozbawieniem wszystkich praw stanu.

Kilku właścicieli szkół prywatnych w Warszawie, posiadających dotąd prawa rządowe, zwróciło się do ministeryum oświaty z podaniem o pozwolenie na otwarcie szkół z wykładem w języku polskim, lecz bez praw.

Dawniej bywało wprost naodwrót. Właściciele szkół bez praw starali się o prawa rządowe i zachwalali bardzo właśnie tę swoją wyższość „Andere Zeiten, andere Lieder".

Pożegnalne przedstawienie pp. Senowskich odbędzie się we czwartek dnia 15 czerwca w sali teatru ludowego przy ul. Krowoderskiej. Łaskawy współudział przyjęli koledzy: pp. Wysocka, Ordonówna, Sulima, Czechowska, Broniczowa, Mielewski i inni. Na program złożą się deklamacye, śpiewy, humorystyczne kuplety, wreszcie odegraną zostanie jednoaktówka A. Urbańskiego p. t. „Na poddaszu“ z udziałem p. Senowskiej w jednej z jej najlepszych ról.

Bilety można nabywać wcześniej w księgarni Piwarskiego i Sp. w dniu przedstawienia wieczorem przy kasie. Początek o godz. w pół do 8 wieczorem.

Ze względu na długoletnią pracę pp. Senowskich na naszej scenie oczekiwać należy licznego przybycia publiczności.

Trzęsienie ziemi. Z Cetynii donoszą: Ubiegłej nocy dało się pięć razy uczuć trzęsienie ziemi, przyczem w bazarze skutarskim runęło pięć sklepień.

Pożar. W miejscowości Grossmontau w powiecie malborskim wybuchł 13 b. m. rano pożar w baraku robotniczym, przyczem 10 robotników zginęło w płomieniach, zwłoki 3-ch już wydobyto. Nadto 7 osób jest ciężko rannych.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.**

Występy artystów teatru poznańskiego pod kierunkiem E. Rygera:

Czwartek: „Nieuczciwi“, dramat w 3 aktach G. Rovetti. Na zakończenie „Koziołki“, krotochwila w 3 aktach C. Kratza.

Piątek: „Zbrukana“, dramat w 5 aktach Józefa Kościelskiego (pożegnalne przedstawienie).

Sobota: Pożegnalne przedstawienie pod dyrekcyą J. Kotarbińskiego: „Horsztyński“. sześć odsłon dramatu J. Słowackiego, oraz „Helwia“, dramat w 1 akcie Wł. Okońskiego (A. Świętochowskiego).

— **Towarzystwo pomocy naukowej dla Polek imienia Kraszewskiego** odbędzie walne zgromadzenie w poniedziałek 19 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Czytelni kobiet przy ul. Jagiellońskiej 5, I. p. Wydział Towarzystwa uprasza usilnie członków o liczne przybycie.

Gabryelski kupuje, sprzedaje i **najmuje** — fortepiany, pianina, harmonie i **pianole** — **krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.**

RADA PAŃSTWA.

(Telefonem).

Wiedeń, 14 czerwca. Prezydent hr. Vetter otwiera posiedzenie Izby posłów i zawiadamia, że w najbliższych dniach dokonany będzie wybór członków deputacyi kwotowej. Ze strony rządu przedłożono szereg ustaw, między innemi projekt traktatu handlowego z Niemcami.

Ministrowie Bouquoi i Gautsch odpowiadają na szereg interpelacyj.

Prezydent ministrów Gautsch odpowiada na interpelacyę Hannicha w sprawie aresztowania poddanego austryackiego Wilhelma Schmidta w Łodzi. Interpelanci podnieśli wówczas, że ze Schmidtem w więzieniu łódzkiem źle się obchodzono i bito go. Minister odpowiada, że natychmiast po interpelacyi odniósł się do ministerstwa spraw zagranicznych, które generalnemu konsulatowi austryackiemu w Warszawie poleciło zbadać stan rzeczy i w danym razie interweniować u władz rosyjskich. Konsulat jeszcze przed tem zawiadomieniem przez krewną Schmidta został poinformowany o aresztowaniu Schmidta i zaraz zażądał wyjaśnień u władz rosyjskich. Ze sprawozdania ministerstwa spraw zagranicznych okazuje się, że Schmidt został aresztowany w nocy 13 lutego z powodu „podburzania robotników“. Aresztowano go w nocy dlatego, bo obawiano się, aby z powodu panujących w Łodzi niepokojów nie było wykroczeń przeciw władzy bezpieczeństwa. Interwencya konsulatu odniosła ten skutek, że Schmidta 30 marca wypuszczono na wolność i śledztwo przeciw niemu zastanowiono.

Twierdzenie interpelanta, że Schmidta obito, wedle własnego opowiadania Schmidta, odnosi minister do tego, że został on pobity przez więźniów (?) którzy Schmidtowi odebrać chcieli wikt, przez krewnych mu dostarczany. Jedyną rzeczą, na którą się Schmidt skarżył, było to, że w pierwszych dniach miał w więzieniu zły wikt i z powodu tego ministerstwo spraw zagranicznych poczyniło kroki u władz rosyjskich z prośbą o wydanie odpowiednich poleceń, aby o ile chodzić będzie o austryackich poddanych, nastąpiły w tym kierunku polepszenia. Żądanie odszkodowania za zły wikt, zostało przez samego Schmidta cofnięte.

Następnie odpowiadał minister na interpelacyę Klof.cza w sprawie „nieprzychylnych dla Rosyi sprawozdań c. k. biura korespondencyjnego z wojny japońsko-rosyjskiej“. Minister zaznacza, że z innych stron czyniono zarzut, że biuro korespondencyjne podaje sprawozdania „przyjazne“ dla Rosyi.

Poseł **Praszek** uzasadnia nagły wniosek w sprawie nabycia przez wojskowość gruntu w Lipniku i żąda wyboru komisyi, dla zbadania sprawy.

Minister oświaty Hartel odpowiedział na szereg interpelacyi a między innemi także na interpelacyę posła Breitera z powodu stosunków w zarządzie hirszowskiej fundacyi dla popierania szkolnictwa ludowego w Galicyi i na Bukowinie. Wniosek Praška odrzucono. Izba przystąpiła do porządku dziennego tj. do pierwszego czytania

przedłożenia o kongrui.

Przemawiali posłowie Sternberg i Conci. Po Concim przemawiał Scheicher, poczem zabrał głos poseł **Schuhmayer.** Podczas jego mowy przyszło do gwałtownych scen między socyalno-demokratami a posłem Sternbergiem, które dopiero ucichły gdy poseł Sternberg wyniósł się z sali.

Wiedeń, 14 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów przedłożył minister skarbu między innemi prowizoryum budżetowe na drugie półrocze r. 1905, projekt ustawy o zmianie ustawy o podatku domowo-czynszowym, ustawę o ekwiwalencie należytościowym od Towarzystw zarobkowych, wreszcie ustawę w sprawie ulg państwowych, celem utworzenia włości rentowych w Galicyi.

Ustawa **o zmianie podatku domowego** obejmuje między innemi także miasto Kraków, mianowicie postanawia, że miasto ze względu na jego obecne położenie ekonomiczne ma być wyłączone z pomiędzy miejscowości wyliczonych w Lit. A) ustawy t. j., że podatek domowo-czynszowy w tem mieście ma być zniżony z $26^2/_3$% na 20%, odpisy na koszt utrzymania i amortyzacyi podwyższone z 15 na 30%. Celem przeprowadzenia tych zarządzeń ma być unormowany 15-letni czas przejściowy, do r. 1920.

Ustawa o **włościach rentowych w Galicyi** zamierza wprowadzić szereg państwowych ulg, które sejm przewidział przy uchwalaniu tej uchwały, celem jej przeprowadzenia.

Wiedeń, 14 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu niemieckiej partyi postępowej nad sprawą kongruy powszechnie wskazywano na to, że przedłożenie to nakłada nowe ciężary na skarb państwa i podnoszono, że przedłożenie to może spowodować urzędników do wystąpienia z nowemi żądaniami. Wkońcu podnoszono myśl, czyby nie było możliwem, aby wielkie bogactwa t. zw. martwej ręki zostały użyte na pokrycie zwiększonych kosztów, powstających przez nowe przedłożenie o kongruy. Wkońcu uchwalono wniosek posła Noskego zmianę § 303 ustawy karnej w sprawie pociągania do odpowiedzialności sądowej osób, zachowujących się „niestosownie“ wobec duchownych, niosących sakrament przez ulicę.

Rokowania pokojowe.

Waszyngton, 14 czerwca. (B. Reutera). Rosyjski ambasador hr. Cassini po konferencyi z prezydentem Rooseveltem wysłał do Petersburga sprawozdanie o japońskich projektach co do miejsca zebrania i liczbie pełnomocników. Jak słychać, Rosya nieoficyalnie dała do poznania, że car prawdopodobnie przyjmie miejscowość, wybraną przez Japonię. Poseł holenderski odbył wczoraj konferencyę z rosyjskim ambasadorem, z czego wnoszą, że Rosya chce, aby pełnomocnicy zebrali się w Hadze. Jak dalej słychać, hr. Cassini z początku miał zamiar zaproponować Paryż, zaś japoński poseł proponował Czifu jako miejsce obrad. Sądzą, że markiz Ito będzie przewodniczącym japońskich pełnomocników, a ambasador Nelidow rosyjskich.

Petersburg, 14 czerwca. Petersburska agencya podaje, że pogłoski o miejscu zebrania się rosyjskich i japońskich pełnomocników, przyczem wymieniano Waszyngton, Tokio, Hagę i Paryż, polegają na bezpodstawnych, zmyślonych kombinacyach, gdyż dotąd kwestyi miejsca zebrania jeszcze wcale nie poruszano.

Londyn, 14 czerwca. Korespondent „Daily Telegraph“ donosi z Tokio, że Japonia zapewne zamianuje swym pełnomocnikiem bar. Komurę.

Paryż, 14 czerwca. „Eclair“ donosi z Tokio, że wiadomości o rokowaniach pokojowych wywołały w Japonii niezadowolenie i nieufność. Mówią powszechnie, że mocarstwa znowu zabiorą Japonii owoce krwawych zwycięstw. Ze względu na siły Oyamy, jest nonsensem w przeddzień zniszczenia armii Liniewicza mówić o pokoju.

Paryż, 14 czerwca. Z Petersburga donoszą, że Witte miał wyjechać do Ameryki i z tą wiadomością łączą rokowania pokojowe.

„Matin“ donosi, że Japonia postawi warunki bardzo umiarkowane. Mianowicie zrezygnuje ze zniesienia twierdzy władywostockiej, a co do kosztów, żądać będzie tylko zwrotu faktycznych wydatków. Nie będzie też obstawała przy odstąpieniu Sachalinu.

Paryż, 14 czerwca. Według petersburskich wiadomości, należy się obawiać, że bitwa rozpocznie się, zanim jeszcze zamianowani będą pełnomocnicy do rokowań pokojowych.

Klęski Rosyan w Mandżuryi.

Tokio, 14 czerwca. Urzędownie donoszą: Rosyjski oddział, złożony z różnych gatunków broni, wykonał w niedzielę w okolicy Yingszeng, Erszilipu i Szufangtai ataki na Japończyków, atoli wszędzie został odparty. Strat dotąd jeszcze nie stwierdzono.

Petersburg, 14 czerwca. Generał Liniewicz donosi z 12 b. m.: Japońskie straże przednie zaatakowały nas dnia 9 go. Kolumna, złożona z piechoty, kawaleryi i artyleryi górskiej, wraz z karabinami maszynowymi, ruszyła wzdłuż drogi mandaryńskiej. Inny oddział, złożony z piechoty i artyleryi, ruszył doliną na wschód od drogi mandaryńskiej i obsadził wyżynę na prawym brzegu rzeki Kuo.

Kontrabanda.

Londyn, 14 czerwca. „Lloyd“ otrzymał depeszę, że rosyjski krążownik pomocniczy „Dniepr“ zatrzymał w drodze z Malakki holenderski parowiec „Flores“ i zdał mu załogę, złożoną z 41 Chińczyków i pocztę angielskiego parowca „St. Kilda“, który został przez „Dniepr“ za przewożenie kontrabandy zatopiony.

Rozdział Szwecyi i Norwegii.

Sztokholm, 14 czerwca. „Post och Inrikes Tidningar“ zamieszcza pismo króla Oskara do prezydenta norweskiego stortingu. Król oświadcza w niem, że przysięga, którą złożył, obejmując rządy jako król norweski, nie pozwala, aby zgodził się na to, co wypowiedziała norweska rada koronna z okazyi odmówienia przez króla sankcyi ustawy konsularnej. Król przez to odmówienie sankcyi nie przekroczył władzy, przysługującej mu konstytucyjnie.

Pismo polemizuje dalej z oświadczeniem rady koronnej, jakoby uchwała odmawiająca sankcyi pozbawioną była konstytucyjnej ważności, dlatego, ponieważ żaden z członków rady koronnej nie uznał za możliwe kontrsygnować uchwałę królewską.

Omawiając sprawę unii, porusza pismo stanowisko króla, jako monarchy państw zjednoczonych. To nakłada na króla obowiązek, by przy uchwałach jednego państwa nie spieszył z rozstrzygnięciem, które ma znaczenie także dla drugiego państwa. Obowiązek króla w tej mierze nie da się pogodzić z zapatrywaniem, żeby jedno państwo przez odmówienie przez radę koronną kontrsygnatury lub przez inne podobne postąpienie, mogło niweczyć wolę królewską, mocą której odmawia wydania zarządzenia, któreby dla drugiego państwa było prejudykatem albo dla Unii było szkodliwem. Jeżeliby w Norwegii miało panować przeciwne zapatrywanie, jeżeliby naród norweski żądał prawa zmuszania króla do powzięcia uchwały, która według przekonania króla sprzeciwia się jego obowiązkom jako króla unii, to mogłoby to tylko w ten sposób zostać przeprowadzonem, że król i unia, a przez to i Szwecya, bez rozstrzygnięcia, zawisłymi byłyby od woli narodu norweskiego, jego stortingu i jego rady krronnej.

Takie stanowisko należy nazwać niezgodnem z postanowieniami ustaw państwowych.

„Mojem dążeniem — pisze dalej król — było zawsze dawać Norwegii, w obrębie Unii stanowisko, na które ona prawnie zasługuje. Wzgląd na pomyślność zjednoczonych państw, były dla mnie rozstrzygającemi przy uchwale co do kwestyi konsularnej. Ale odpowiedzią na to było nie tylko odmówienie przez radę koronną norweską kontrsygnatury, lecz i dymisya członków tej rady.

Na moje oświadczenie, że obecnie nie może być utworzoną nowa rada, że więc nie zgadzam się na prośbę o dymisyę rady, oświadczyła rada koronna zagrożeniem, że taki Norweg, któryby współdziałał w przeprowadzeniu mego postanowienia, byłby w tej samej chwili pozbawiony ojczyzny.

„Postawiony więc zostałem wobec sytuacyi: Albo sam naruszyć akt stanu, na który przysięgałem, albo narazić się na to, że pozostanę bez doradców. Nie miałem żadnego wyboru. Ponieważ rada koronna w stortingu urząd swój złożyła, a także storting pochwalił to naruszenie konstytucyi i rewolucyjnie oświadczył, że prawny król norweski przestał rządzić, oraz że unia między zjednoczonemi państwami przestała istnieć, obecnie Szwecyi i mnie, jako królowi unii, pozostaje rozstrzygnąć, czy zamach norweski na istniejącą unię ma doprowadzić do ustawowego rozwiązania unii. Teraźniejszość i przyszłość niechaj rozstrzygną między mną a narodem norweskim“.

Wiedeń, 14 czerwca. Tutejszy szwedzki konsulat generalny otrzymał od sztokholmskiego ministra spraw zagranicznych notę okólnikową, która wskazuje na to, że król Oskar nie uznał nowego rządu w Norwegii, że więc należy prowadzić agendy konsulatu bez zmiany i żadnych zleceń nowego rządu nie przyjmować.

Chrystyania, 14 czerwca. Storting i rząd otrzymali kilkaset telegramów z rozmaitych stron kraju, zawierających rezolucye, powzięte na licznych zgromadzeniach, na których wyrażono stortingowi i rządowi podziękowanie za energiczne występowanie w obronie praw Norwegii i jej samodzielności. Telegramy te oświadczają gotowość poniesienia wszelkich ofiar, jabieby były konieczne przy przeprowadzeniu zarządzeń stortingu i rządu.

Z CARATU.

Paryż, 14 czerwca. „Eclair“ dowiaduje się z Petersburga, że wczoraj odbyła się nadzwyczajna rada ministrów, która przyjęła wypracowany już w marcu program liberalny.

Petersburg, 14 czerwca. Projekt Bułygina w sprawie zwołania zastępców ludu, jak zapewnia dziennik „Nowosti“ na podstawie wiarygodnych informacyj, wyklucza żydów od wszelkiego udziału w reprezentacyi, ponieważ nie byłoby słusznem przy równoczesnem obowiązywaniu ustaw, ograniczających prawa żydów, dopuścić ich do prawa wyborczego, czy też współdziałania w zastępstwie ludowem.

Petersburg, 14 czerwca. Dotychczasowy towarzysz ministra rolnictwa tajny radca Schwanenbach otrzymał funkcyę szefa naczelnego zarządu dla organizacyi spraw wiejskich i rolnictwa.

Adres ziemstw i miast.

Moskwa, 14 czerwca. Wczoraj odjechała deputacya z adresem. Będzie ona na prywatnej audyencyi u cara.

TELEGRAMY.

Kartel.

Wiedeń, 14 czerwca. Rokowania w sprawie kartelu fabrykantów skóry w Austro-Węgrzech zbliżają się do końca. Wszystkie austryackie fabryki zgodziły się już na wspólne biuro sprzedaży i na kontyngentowanie produkcyi, idzie jeszcze o kilka fabryk węgierskich.

Następca Delcasségo.

Paryż, 14 czerwca. Jak słychać, Rouvier zamierza powierzyć portfel spraw zagranicznych senatorowi Freycinet, który jeszcze w roku 1880 z okazyi konferencyi madryckiej prowadził z Niemcami rokowania w sprawie marokańskiej.

Rozdział kościoła od państwa.

Paryż, 14 czerwca. Izba deputowanych przyjęła 305 głosami przeciw 177 art. 12 ustawy o rozdziale kościoła i państwa, który oddaje do rozporządzenia duchownym wolne pomieszkania, a to proboszczom i zawiadowcom probostw na przeciąg lat pięciu, a arcybiskupom i biskupom na dwa.

Zamach.

Ateny, 14 czerwca. (Ag. Havasa). Gdy Delianis wczoraj wchodził do parlamentu — pchnął go zawodowy gracz, Gherakovis, nożem w brzuch. Delianis jest bardzo ciężko ranny i leży w agonii. Każdej chwili obawiają się śmierci. Mordercę uwięziono. Tłumy chciały go zlynchować.

Ateny, 14 czerwca. Delianis umarł skutkiem ran o.niesionych podczas zamachu. Sprawca zamachu zbliżył się do Delianisa w chwili, gdy ten opuszczał gmach parlamentu i pocałował go w rękę, równocześnie jednak dobył noża i zadał mu śmiertelne pchnięcie. Sprawca oświadczył, że chciał się zemścić na Delianisie za zamknięcie wszystkich domów gry. Król, który bawił na wsi przybył do Aten na wiadomość o zamordowaniu Delianisa.

Dzisiaj odbędzie się pod przewodnictwem króla rada ministeryalna. Pogrzeb Delianisa odbędzie się w piątek na koszt państwa.

Nowość! **Nowość!**

Portret posła Ignacego Daszyńskiego

Artystycznie wykonana heliograwiura w formacie 33×42 cm.

Cena 1 K, z przesyłką 1 K 20 h, z przesyłką poleconą 1 K 45 h.

Za przesyłki niepolecone nie odpowiadamy.

Niewielka ilość egzemplarzy została wydana na prawdziwym japońskim papierze po cenie 40 koron.

Administracya „Naprzodu“
Kraków, Sławkowska 29.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** odbędzie się dziś, we czwartek, o godz. $7^1/_2$ wieczorem w lokalu własnym (Mały Rynek 6).

× **Zabawa ogrodowa** staraniem Stowarzyszenia robotników budowlanych w Krakowie odbędzie się w niedzielę 2 lipca b. r. na Woli Justowskiej w ogrodzie p. Męckiej. Początek zabawy o godzinie 2 po południu. Program zabawy urozmaicony. Wstęp 40 h, dzieci 20 h. Zarząd.

× **Zabawa ogrodowa** robotników stolarskich i tapicerskich odbędzie się w niedzielę 18 b. m. na Woli Justowskiej (w ogrodzie p. Męckiej). Na program składają się: tombola i różne niespodzianki. Muzyka wojskowa 20 p. p. Początek o godzinie 2 po południu. Wstęp od osoby 40 h. Bilety wcześniej nabywać można w Związku stow. rob., Mały Rynek 6.

× **Stryj. Baczność kolejarze!** W sobotę 24 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu grupy kolejarzy, przy ul. Mickiewicza 525, odbędzie się zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym: „Upadek ministra Witteka a gospodarka na kolejach“. Wnioski i dyskusya. Referenci tow. Dusek z Wiednia i tow. Kaczanowski z Krakowa. Kolejarze! na zgromadzenie to jawcie się jak najliczniej.

× **Wiedeń.** Stowarzyszenie robotników polskich „Siła“, V. Rüdigergasse 5, I. piętro, drzwi 7. Wieczorki stowarzyszenia odbywają się od 1 maja co sobotę o godz. $7^1/_2$ wieczór w sali „Zum Nordpol“, V. Margaretenplatz 7.

Filia stow. „Siły“, restauracya Swobody, II. Rothesterngasse 31, schadzki co niedzielę.

Robotnicy! Uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód.“

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

W sprawie konkursowej p. Rudolfa Taubera, handlarza skór w Białej, sprzedany zostanie jego skład towarów w domu Nr. 4 przy ul. Głównej w Białej się znajdujący, na 4016 K oszacowany, w drodze oferty.

Oferty na piśmie zgłosić należy u podpisanego zarządcy masy konkursowej do 25 czerwca b. r. włącznie.

Inwentarz i warunki sprzedaży przeglądać można u c. k. Komisarza konkursowego w Białej, warunki sprzedaży także u zarządcy masy.

Towary oglądać można każdego czasu na miejscu.

Biała, 13 czerwca 1905.

355 *Dr. Arnold.*

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje oprocentowane asygnaty kasowe

przyjmuje **wkładki na książeczki rach. bież.**

Przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia **zlecenia na zakupno lub sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 94

Ogłoszenie licytacyi.

W sprawie konkursowej p. Maksa Weindlinga, kupca w Krakowie, rozpisuje się niniejszem

Licytacyę ofertową

składu towarów sukiennych wraz z urządzeniem sklepowem:

1) Oferty pisemne wraz wadyum w kwocie 4000 koron w gotówce, książeczkach kas oszczędności lub w papierach wartościowych, dających pupilarne bezpieczeństwo, należy złożyć do rąk zarządcy masy Dra Juliana Peipera, adwokata w Krakowie, Grodzka l. 59, najdalej do dnia 27 czerwca 1905 r. o godzinie 12 w południe.

2) Sprzedaż następuje ryczałtem, jak towary i urządzenie leżą i stoją, bez ewikcyi ze strony masy konkursowej za ilość, jakość, miarę i wagę.

3) Wydział masy zastrzega sobie prawo zatwierdzenia lub odrzucenia oferty bez względu na jej wysokość.

4) Dnia 27 czerwca o godiinie 5-tej popołudniu nastąpi rozstrzygnienie o złożonych ofertach i uchwała wydziału względem ewentualnego przybicia targu.

5) Warunki licytacyjne całe jak niemniej inwentarz masy można przeglądnąć w godzinach biurowych u zarządcy masy.

Kraków, w czerwcu 1905 r.

346 **Zarządca masy konkursowej.**

Jeneralnego ajenta

dla Krakowa (Galicyi zachodniej) oraz ruchliwych zastępców we wszystkich miejscowościach Galicyi poszukuje

Towarzystwo asek. życiowe

Szczegółowe oferty pod: „K. H. 1905“ **Lwów**, restante. 350

„UKRAINA“

ulica Karmelicka l. 40, II. piętro pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. Tamże **Obiady** smaczne i zdrowe, w domu i na miasto. — Ceny umiarkowane. 344

Posady przy kolei

dla Bahnmeistra na 1.100 K., mundur i mieszkanie. Dla kilku pomocników kancelaryjnych na 800 K. mundur i mieszkanie, dla kilku strażników stacyjnych na 900 K. mundur i mieszkanie, oraz dla konduktorów „weichewächterów“ i dla personalu męskiego i żeńskiego każdej kategoryi wskaże:

Ekspedycya „Wiener-Central-Stellenanzeiger“ Wien III/1 Eslarngasse 10.

Odpowiedź za dołączeniem marki pocztowej, korespondencya polska. 351.

BROWAR PAROWY FRANCISZKA PASZKA w GRYBOWIE

(poczta, telegraf i stacya kolei na miejscu)

Poleca Szanownej P. T. Publiczności

PIWO GRYBOWSKIE

które w oryginalnych skrzynkach do każdej stacyi kolejowej za zaliczką wysyła, a mianowicie: Piwo eksportowe po 25 flaszek $^{7}/_{10}$ litrowych lub 30 flaszek $^{1}/_{2}$ litrowych; Piwo Bawarskie po 30 flaszek $^{1}/_{2}$ litrowych; Piwo Bok po 30 flaszek $^{1}/_{4}$ litrowych.

PIWO GRYBOWSKIE

wyrabiane bywa wyłącznie ze słodu wyskokowego, bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, mające smak karamelu i zalecane, bywa osobom bezkrwistym, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia uskutecznia browar w Grybowie, a nie jak wiele innych browarów przez pośredników i propinatorów. 305

Krakowska fabryka szczotek i pendzli

przyjmie zaraz zdolnego

stolarza i wiertacza

obznajmionych dokładnie z obrabianiem drewienek szczotkarskich t. zw. „galanteryi“. Zgłoszenia wraz z podaniem warunków należy wnieść wprost do zarządu fabryki:

348 **Zwierzyniec, koło Krakowa.**

Z PRUS sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ulica św. Gertrudy l. 4.

7 Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą



Herbatę rosyjską

zbioru majowego, poleca handel 1

W. Adamowicza w Brodach

(na pograniczu rosyjskiem)

funt	„Familijna“ bardzo dobra		złr. 1.40
funt	„Melange de Moskau“ w oryg. opak.		„ 2.50
funt	„Imperial“ Cesarska w oryg. opak.		„ 3.50
funt	„Okruchy“ z najlep. herb. kwiat.		„ 1.20
	Grzybki litewskie tegoroczne	kilo	„ 3.—

Herbata z Brodów!

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny przez Tryest

Jazda przez Tryest do Nowego Jorku i wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone austr. akcyjne Tow. żeglugi w Tryeście



295

„AUSTRO AMERICANA“

jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z dnia 30 kwietnia 1904 r. l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw, ustanowiło

Generalną agencyę dla Galicyi i Bukowiny

— i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych agencyi. — Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możności przez **austryacki port Tryest.** Towarzystwo i jego agenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.

Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz sprzedaż kart załatwiają:

Generalna Agencya: Goldlust i Ska w Krakowie, ul. Lubicz 7 oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej. — oraz zastępca: **Maksymilian Węgrzyn,** Lwów, Błonie 2 i prowincyonalne agencye.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Nie dajmy się oszukiwać!

Niemieckie TUTKI cygaretowe, jak również niemieckie BIBUŁKI cygaretowe, kupujemy ciągle, a nie wiemy, że to wyrób wrogów naszych.

Tytuły polskie, ruskie lub patryotyczne, jakich oni używają, są tylko podejściem. — Na odnośnym towarze powinna być wymieniona firma polska lub ruska, która ten towar wytwarza i której nazwisko wszyscy znamy.

My przemysłowcy Polacy i Rusini, nie mamy powodu wstydzić się naszych nazwisk. A więc precz z wyrobami, które nie posiadają nazwiska przemysłowca polskiego lub ruskiego.

Szanujmy siebie, jeśli nie chcemy zginąć!

81 **Mr. WŁ. BEŁDOWSKI**

właściciel Zakładu przemysłowego „NORIS“

Kraków, Starowiślna 26 (dom własny).

Dla łatwego wyboru tutek, polecam następujące gatunki:

Tutki białe:		Tutki żółte:	
„NORIS“	do tytoni lekkich	„NORIS“ Maïs Numa	do tytoni lekkich
„NORIS“ z watą		„NORIS“ „ Albert	
„NORIS“ Salvesol		„NORIS“ „ de Paris	do tytoni średnio-mocnych
„NORIS“ Salvesol-Club		Tutki „Hadgis-Nissim“	

Szczególniejszą uwagę zwracam na tutki **„Noris-Salvesol“.** Odznaczają się niezwykłą łagodnością dymu i są **pozbawione nikotyny.**

ŻEGIESTÓW Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicyi nad Popradem.

Poczta, telegraf, kolej w miejscu. Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — Pora kąpielowa od 20 maja do końca września. Dwie restauracye. Pensyonat z całem utrzymaniem, zaleźnie od pokoju od kor. 8 dziennie. Lekarz ordynujący **Dr. Tymoteusz Piotrowski,** asystent kliniki akuszeryi, były seknudaryusz szpitala św. Łazarza.

Woda żegiestowska, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. Prospekty i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą. 312

Zarząd zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.



Proszę żądać

gratis i franco

mego bogato illustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

HANNS KONRAD

PIERWSZA FABRYKA ZEGARKÓW

w Brüx Nr. 802 (Czechy).

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki zł. 6·50. Tenże z podwójną kopertą złr. 3·50. Niklowy budzik złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4·—, w nocy z świecącą tarczą złr. 1·65, 3 szt. złr. 4·50. Nie ma ryzyka! Dowolna wymiana, lub zwrot pieniędzy. 215

Koncesyonowany skład

Ogni sztucznych

poleca **NIEMETZ i Sp.**

w Krakowie, ul. Szewska l. 2.

Ognie pojedyncze lub sortimenta na majówki lub wycieczki.

Ceny niskie. 321 Cenniki darmo.

Dachówki

trwałe, szczelne, lekkie i piękne, dostarcza tanio

Kampel, Lwów, Mickiewicza 18.

Lemoniada musująca

Bombony o smaku cytrynowym, malinowym, wiśniowym i poziomkowym **i Piwo imbirowe**

stanowią najlepsze napoje ludowe, bardzo zdrowe, wolne od alkoholu.

Prawdziwe tylko z tą marką:



Wszędzie do nabycia!!

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefo